

JAN DĄBSKI ur. 1963; Chełm



Tytuł fragmentu relacji	Kontakty z Drutinami
Zakres terytorialny i czasowy	Chełm; współczesność
Słowa kluczowe	Chełm, Żydzi, Holocaust, Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata

Kontakty z Drutinami

Muszę przyznać że, przez wiele lat w ogóle na temat [ukrywania Żydów] w domu się nie mówiło. Z różnych względów. Jednym z nich było to, że istniała rozbieżność w ocenie Żydów pomiędzy moimi rodzicami - zupełnie inaczej oceniał Żydów mój ojciec, a zupełnie inaczej mama. Mama wychowała się w środowisku wielkomiejskim, gdzie sąsiadowała z Żydami dobrze wykształconymi, nieźle zarabiającymi. Ojciec wychował się na wsi i mało miał do czynienia z Żydami, a jeśli już, to byli [oni] postrzegani jako ludzie, którzy wykorzystywali chłopów. Wiadomo, że do Żyda należał młyn, gospoda itd., pożyczzał na lichwę. Byli oceniani zupełnie inaczej i między innymi był to powód, że jeżeli dochodziło do rozmów o Żydach w domu, rozmowę najczęściej urywano. Wypowiedzi obu stron, jeśli chodzi o rodziców, były różne. Bliżej na ten temat się nie mówiło. W latach 80. i to przypadkiem mama w rozmowie powiedziała: „Drutinowa pisze...” W tym czasie przysyłała listy, najpierw ze Stanów Zjednoczonych, później z Izraela, ale listy te bardziej były adresowane do siostry mamy, która utrzymywała z nimi bliższy kontakt. Zdarzało się, że były przysyłane paczki, ale najpierw przechodziły przez ręce mamy siostry. Nigdy ta sprawa nie była nagłaśniana i za bardzo mnie to nie interesowało.

Po śmierci pani Drutin była przerwa w [korespondencji]. W międzyczasie mamy siostra też zakończyła życie. W pewnym momencie synowie pani Racheli nawiązali kontakt. Początki były bardzo trudne. Przypominali sobie język polski, ktoś ich troszeczkę poduczył. [Listy] były pisane łamanym językiem polskim, nie mniej jednak rozumiałem i po nawiązaniu kontaktu stosunki ociepliły się. Przyjechał starszy z braci z wycieczką do Chełma. Między innymi odwiedził i nas. Po tylu latach było to i dla mamy wielkie zaskoczenie. Od tego momentu mnie to bardziej zainteresowało. Mama zaczęła opowiadać, jak to właściwie wyglądało. Trudno mi powiedzieć, jaka była przyczyna [milczenia]. Wcześniej mama w swoich wypowiedziach mówiła, że od razu po wojnie niektórzy ludzie myśleli, że jeżeli ktoś przechowywał Żydów, to się bardzo wzbogacił. Rodziło to podejrzenia u innych. Były prowadzone rewizje w domu dziadków i myślę, że to był powód, żeby nie nagłaśniać sprawy.

Data i miejsce nagrania	2007-12-09, Chełm
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"